

PIOTR CHMIEL

HISTORIA W DOBIE METYSAŻU. O NADZIEJACH I OBAWACH ZWIĄZANYCH Z *WORLD HISTORY* NA MARGINESIE ROZWAŻAŃ SERGE'A GRUZINSKIEGO

Jaki wpływ ma globalizacja na badania historyczne i na świadomość historyczną mieszkańców świata? Jaki jest związek między globalizacją a postulatami nowej humanistyki odniesionymi do historii? Czy globalizacja zagraża historii jako dyscyplinie uformowanej w konsekwencji europejskiego Oświecenia? Ze zrozumiałych względów pytania te zajmują niejednego współczesnego humanistę. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku uwag nasuwających się po lekturze interesującego eseju *L'histoire, pour quoi faire?*¹ Autor wspomnianej książki, Serge Gruzinski, jest francuskim historykiem, znawcą nowożytnych dziejów kontaktów europejskich ze światem półkuli zachodniej. Prawdopodobnie największy rozgłos przyniosła mu synteza historii nowożytnego rozwoju kontaktów o skali globalnej (Gruzinski, 2004).

Esej Gruzinskiego, stanowiący punkt wyjścia do niniejszych rozważań, traktuje o roli historii we współczesnym świecie, odnosząc ją do rozmaitych kontekstów, pozornie ze sobą niezwiązanymi. Treść rozważań badacza można sprowadzić do pytania o to, co mają dziś do zaoferowania historycy konsumentom ich pracy — uczniom, studentom i potencjalnie wszystkim innym członkom społeczeństwa. Ścisłej, pytanie autora brzmi: jaką wizję przeszłości można zaproponować młodym ludziom, często o imigranckich korzeniach, dorastającym w trudniejszych społecznie osiedlach francuskich miast — tak aby okazali się nią zainteresowani? By udzielić odpowiedzi, Gruzinski rozważa, jakie transformacje naszej (tj. w przypadku badacza: francuskiej / europejskiej) perspektywy historycznej zostaną wymuszone przez współcześnie dokonujące się przemiany: globalizację, rewolucję cyfrową, zmierzch hegemonii Zachodu, przebudzenie świata islamskiego oraz wzrost potęgi Chin i innych państw świata niezachodniego (Gruzinski, 2016, 6-7)? Poszukując odpowiedzi na te pytania, historyk krytykuje niektóre przejawy historii w życiu społecznym. Szczególnie negatywnie nastawiony jest do oficjalnych upamiętnień, odwołujących się do identyfikacji narodowej i imperialnej większych państw Europy i świata (Gruzinski, 2016, 31-34)².

¹ W artykule cytowanej za włoskim przekładem: *Abbiamo ancora bisogno della storia? Il senso del passato nel mondo globalizzato*, podkreślającym w większym stopniu niż oryginał francuski akcent położony przez autora na kwestiach globalnych.

² Wypada zauważyć, że w swojej krytyce Gruzinski jest jednakowo podejrzliwy w stosunku do oficjalnych narracji proponowanych zarówno przez państwa Zachodu, jak i przez kraje innych kręgów kulturowych (np. Chin), por.

Jak podkreśla Gruzinski, takie upamiętnienia niosą ryzyko wykluczenia ze wspólnoty pamięci tych osób lub grup społecznych, które nie identyfikują się z upamiętnianymi wydarzeniami lub inaczej je interpretują. Za jedno z istotnych zagrożeń uważa też banalizację przekazu historycznego, towarzyszącą niektórym produkcjom telewizyjnym i wytworom „przemysłu kulturalnego” (Gruzinski, 2016, 25-30 i 40-43). Historia przedstawiana w takich produkcjach odwołuje się do przeszłości „bezglębnej”, pełnej utrwalonych stereotypów, będąc w rzeczywistości galerią wielkich postaci i wspaniałych wnętrz (Gruzinski, 2016, 27). Podobne refleksje towarzyszą badaczowi, gdy myśli o fikcji osadzonej na tle historycznym, widocznej w niektórych produkcjach *fantasy*, często inspirowanych europejskim średniowieczem. Z drugiej strony, z zainteresowaniem przygląda się projektom łączenia przeszłości kilku kręgów kulturowych, takich jak stworzona przez Marię Yamazakię manga, będąca zbiorem fantazji na temat przygód Rzymianina, który przenosi się w czasie do współczesnej Japonii, a dostrzeżone tam rozwiązania cywilizacyjne przeszczepia do starożytnego Rzymu (Gruzinski, 2016, 44). Uwagę Gruzinskiego przyciągają też produkcje filmowe Aleksandra Sokurowa, w których rozmaite środki estetyczne mają stwarzać wrażenie nieciągłości historii i wielogłosu przeszłości. Jak podkreśla autor (2016, 54), tak przygotowane filmy historyczne pełnią rolę podobną do klasycznych esejów historycznych, nierzadko pełnych subiektywnych interpretacji i wtrąceń dotyczących innych epok, które jednak stanowią uznany gatunek dyskursu historiograficznego i mogą być poddawane dyskusji przez innych badaczy. W tej perspektywie staje się jasne, dlaczego to zdaniem Gruzinskiego nie ma powodu, by odmawiać zbliżonej pozycji wspomnianym produkcjom filmowym. Francuski intelektualista przybliżył się zatem do koncepcji historii jako sztuki, mającej wyrażać poglądy, wartości i wrażliwość samego historyka — bliskiej w istocie dekonstruktywistycznemu postrzeganiu tej dyscypliny (Munslow, 1997, 57-76; Iggers, 2005, 118-133). Równocześnie autor z zainteresowaniem odnotowuje popularne na całym świecie produkcje poświęcone odległej przeszłości innych cywilizacji (jak filmy o starożytnych Chinach wyświetlane w Europie — i na odwrót), które uważa za pierwsze sygnały możliwego wymieszania zastanych map pamięci (Gruzinski, 2016, 45). W takim ujęciu globalizacja prowadzi do stworzenia wielu wersji dziejów, w których konkurują ze sobą zarówno warianty stworzone na Zachodzie i poza nim, jak i mieszające przeszłość z fantazją o niej.

Bardziej spójna jest druga część pracy intelektualisty, poświęcona jednemu zagadnieniu, tj. *world history* / historii światowej³. Mowa tu o propozycji historycznej, która zmierza do uwypukle-

Gruzinski, 2016, 32-38. Nieufność badacza budzi przypisywanie historii opartej na dążeniach imperialistycznych jedynie krajom europejskim przy jednoczesnym podkreślaniu pokojowych, humanistycznych aspektów eksploracji lub ekspansji podejmowanych przez inne państwa — zwłaszcza jeśli za taką interpretacją stoją uzasadnienia propagandowe.

³ Jest to moja propozycja tłumaczenia tego terminu na język polski.

nia globalnych — a przynajmniej ponadnarodowych i ponadkontynentalnych — aspektów wydarzeń i zjawisk historycznych, zaś w skali lokalnej prowadzi do zwrócenia uwagi na te wydarzenia i zjawiska w dziejach, które wiązały się ze spotkaniem lub przenikaniem różnych regionów, kultur i cywilizacji. Badacze zainspirowani historią światową uważają ją za nowe ujęcie dziejów, wywodzące się wprawdzie z dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych historii uniwersalnych (przykładem tych ostatnich są dzieła Spenglera, 2014 i Toynbeego, 1934-61), ale w swojej obecnej postaci nie mające już związku z kompletną historią świata czy porównawczą historią cywilizacji. Twórcami — czy raczej: intelektualistami uważanymi za wzory dla badań współczesnej historii światowej — są więc z jednej strony William McNeill, autor licznych prac rozpowszechniających ujęcie ponadnarodowe i ponadregionalne (por. zwłaszcza McNeill, 1963; 1976; 1974a czy nieco rzadziej cytowane 1974b), z drugiej zaś twórca teorii systemów-światów Immanuel Wallerstein (1974). Wskazanie tych dwóch nazwisk pionierów historii światowej definiuje zarazem dwa nurty obecne w tej dyscyplinie. Pierwszy z nich koncentruje się na badaniu szeroko rozumianych kontaktów między kulturami i cywilizacjami, obejmujących m. in. wymianę handlową, migracje, działalność misyjną, rozprzestrzenianie się chorób, kontakty dyplomatyczne, przekaz idei w sztuce, nauce i kulturze itp. (Stearns, 2011, 142-150). Drugi nurt dąży natomiast do stworzenia ujęcia globalnego badanych zjawisk, zwłaszcza w sferze historii ekonomicznej.

Podkreślenie roli kontaktu, interakcji, wzajemnego połączenia i wynikającej stąd hybrydyzacji czy kreolizacji stanowi ważny przekaz historii światowej. Nie dziwi zatem, że jednym z tematów *world history* jest talassologia, tj. spojrzenie na dzieje planety zogniskowane na międzyregionalnych relacjach rozwijających się poprzez morza i oceany, a zatem poprzez obszary kontaktu, które w tej perspektywie godne są uwagi w stopniu takim samym, jak państwa, regiony, kontynenty czy cywilizacje (DiFiore & Meriggi, 2011, 38-39; dodatkowo jako kontekst: Łukaszyk, 2016). Ze zrozumiałych względów szczególną pozycję w ujęciu talassologicznym zajmuje Atlantyk: swoisty symbol przestrzeni europejskiej ekspansji, a jednocześnie zawiązania się globalnych relacji gospodarczych i międzykulturowych w ramach handlu trójkątnego (*triangular trade*), obejmującego przepływ niewolników i dóbr pomiędzy Afryką, Ameryką i Europą (por. klasyczną pracę: Curtin, 1969).

Jak wspomniano, w ramach historii światowej szczególną pozycję zajmuje drugi nurt, który wyróżnia się niekiedy jako osobną dyscyplinę. Mowa o historii globalnej (*global history*), która koncentruje się na badaniu procesu globalizacji, zarówno w zakresie historii ekonomicznej, jak i kulturowej. Jednym z problemów w ramach historii globalnej jest datacja początku globalizacji jako uchwytne go procesu, który — w odróżnieniu zarówno od klasycznego już ujęcia Wallersteina, poszukującego początku systemów-światów w okresie nowożytnym, jak i od historyków takich jak Jürgen Osterhammel i Niels Petersson (2005, 28), podkreślających wagę przemian gospodar-

czych i intensyfikacji kontaktów globalnych w latach 1750-1880 — przesuwany bywa niekiedy zarówno na poszczególne dekady wieku XX, jak i na najdawniejszy okres starożytności (DiFiore & Meriggi, 2011, 54). W ramach tego nurtu toczą się też wielkie debaty na temat modernizacji, roli Zachodu i światowej ekonomii (Stearns, 2011, 163-172). Równocześnie wyzwania konceptualne historii światowej prowadzą niektórych badaczy tego ujęcia do rozszerzenia makrokategorii analizy do dziejów całej Ziemi (*big history*), czerpiących w znacznym stopniu z osiągnięć historii środowiskowej (DiFiore & Meriggi, 2011, 73-75).

Czynnikiem, który legł u podstaw konceptualnych historii światowej jest — podobnie jak w wielu dyscyplinach nowej humanistyki — określony program ideologiczny, w tym przypadku zmierzający do podkreślania równości dziejów Europy / Zachodu i świata pozaeuropejskiego, którego historia jest słabiej obecna w programach uniwersyteckich i w powszechnej świadomości historycznej mieszkańców państw najlepiej rozwiniętych. Taki cel przyświeca też Gruzinskiemu. Program badacza obejmuje więc przemodelowanie badań historycznych poprzez wzajemne powiązanie zdarzeń, które zaszły w rozmaitych kręgach kulturowych / cywilizacjach⁴. Szczególnie ciekawe jest w tym programie łączenie zjawisk, które miały miejsce na różnych kontynentach, nie tylko w ujęciu porównawczym do Europy, ale również pomiędzy nimi. Przytoczonym przez Gruzinskiego przykładem jest powstały w Imperium Osmańskim na początku XVII w. opis ekspansji europejskiej do Ameryki, świadczący nie tylko o dobrej znajomości tej problematyki nad Bosforem — co należy uznać za efekt postępującej globalizacji (a ściślej: mondializacji)⁵ — ale również o tym, że napięcia pomiędzy światem *Christianitas*/Europy a światem islamu i obawy co do przyszłości wzajemnych kontaktów nie są wyłącznie wytworem współczesnych nam czasów (Gruzinski, 2016, 85). Dalej, historyk pragnie zastąpić wielkie osiągnięcia kultury europejskiej, ułożone centralnie w klasycznej narracji historycznej, wagą kontaktów Europy z innymi kulturami i ich

⁴ Warto zaznaczyć, że badacze rozwijający swoje dociekania na gruncie światowohistorycznym z dużą nieufnością podchodzą do pojęcia cywilizacji — głównie ze względu na wieloznaczność tego pojęcia, wiążącą się m. in. z systemem wartości przypisywanych mieszkańcom określonych terytoriów, a także z wynikającą z samej idei *world history* niechęcią do analizy zamkniętych jednostek, jakimi są odrębne cywilizacje, kojarzącą się badaczom tego nurtu z popularnymi w swoim czasie w świecie anglosaskim studiami regionalnymi (*area studies*) (Stearns, 2011, 118). Być może pobrzmiewa w tej postawie niechęć do analizy konfliktów intepretowanych jako „zderzenia cywilizacji” i szerzej do swoistej filozofii dziejów zaproponowanej w latach dziewięćdziesiątych XX w. przez Samuela Huntingtona.

⁵ Autor proponuje dość subtelne i — wypada przyznać — nie całkiem precyzyjne rozróżnienie między obydwojmi pojęciami (2016, 125-126), zgodnie z którym mondializacja polega na ustanowieniu kontaktów / relacji o zasięgu planetarnym, zaś globalizacja oznacza rozprzestrzenie się na cały świat określonych pojęć, idei, kanonów i stylów w sztuce itp. (dotyczy zatem jedynie sfery intelektualnej). Rozróżnienie to nie występuje na gruncie języka angielskiego.

wplywem na Stary Kontynent, co symbolicznie określa jako zrównanie rewolucji kopernikańskiej z „rewolucją kolumbowską” (Gruzinski, 2016, 112).

Trzeba jednak przyznać, że *world history* nie stanowi jednoznacznie zdefiniowanego pola badawczego. Nie zamierzając tu powielać podniesionych w innym miejscu (Chmiel, 2011, 153) wątpliwości, powtórzę jedynie, że nie jest jasne, czy historia światowa stanowi odrębną dyscyplinę czy zbiór nurtów historiograficznych, czy też jest ona jedynie innym ujęciem określonych pojęć lub zjawisk. Zarazem, jak wypada zauważyć, postulaty światowohistoryczne sytuują się niejako poza głównymi stanowiskami w dyskusji dotyczącej roli historii i warsztatu historyka w humanistyce postmodernistycznej. Jak taffnie wskazują Di Fiore i Meriggi (2011, 135-150), *world history* jako ujęcie wzbudza pewną nieufność zarówno wśród postkolonialistów, specjalistów od studiów regionalnych (*area studies*) czy ujęć feministycznych i genderowych. Lista kategorii badaczy zgłaszających zastrzeżenia do historii światowej nie jest zapewne zamknięta. Choć można byłoby się spodziewać, że ujęcie to nie znajdzie zbyt dużej liczby sympatyków wśród osób obawiających się o stopniową utratę znaczenia przez klasycznie rozumiane historie narodowe, to warto podkreślić, że *world history* pojęta jako postulat przeorientowania badań nad dziejami nie stanowi wg Gruzinskiego konkurencji dla historii narodowej (2016, 77-78)⁶: zdaniem badacza barierą dla rozwoju tej pierwszej ma być jedynie utożsamienie historii Europy z historią świata i wynikający stąd historiograficzny europocentryzm.

Czy zatem historia światowa jest utopijną próbą redukcji znaczenia konfliktów pomiędzy kręgami kulturowymi, swoistym antidotum na optykę Huntingtona? Nie jest również i tak; sam Gruzinski (2016, 119) przyznaje, że historia zna przykłady unicestwienia jednej ze stron kontaktu. Większość sytuacji metysażu ma w istocie swoje początki w ekspansji i podboju. Dzieje kontaktów są jednocześnie bilansem zysków i strat, który niejednokrotnie nie daje się zrównoważyć. Przy takim założeniu można dopiero właściwie zrozumieć metysaż — kluczowe pojęcie historiografii w ujęciu Gruzinskiego: oto dzięki kalkom, negocjacjom, interpretacjom i aropriacjom praktyki i zwyczaję życia codziennego, języki, wierzenia i poglądy, wiedza medyczna itp. stają się terenem spotkania, będącym przedmiotem opisu światowohistorycznego. Historia ludzkości jest więc w istocie historią metysażu poczynawszy od dziejów starożytnych, tj. hellenizacji Orientu i romanizacji Śródziemnomorza, przez czasy krucjat, arabski okres w historii Sycylii, Al-Andalus, islamizację sporej części Afryki i Azji aż po kulminacyjną postać tego zjawiska, dostrzeżoną przez badacza w nowożytniej Ameryce (Gruzinski, 2016, 121-122).

⁶ Tym samym odróżnia się on od autorów włoskiej syntezy, którzy są nieufni wobec kategorii państwa i narodu jako cementujących dychotomię pomiędzy narodami świata zachodniego a tymi „bez historii” wedle wyrażenia Erica Wolfa — a co za tym idzie, postulują odejście od obu tych pojęć jako punktów odniesienia lub kategorii analizy dziejów, por. DiFiore & Meriggi, 2011, 78-90.

Nie sposób jednak nie wspomnieć o słabych punktach programu Gruzinskiego, których autor nie rozwiązuje. Pierwsze z nich dotyczy europejskich kategorii analizy historycznej, w tym periodyzacji, których używa on do badania dziejów globalnych. W swoim eseju badacz zdaje się nie zauważać, że poszczególne pojęcia z zakresu historii społecznej, politycznej czy kulturowej — a nawet same pojęcia globalizacji, mondializacji itp. — mogą być przecież rozumiane i używane rozmaicie w różnych kulturach naukowych świata pozaeuropejskiego. Drugim istotnym problemem, który łączy Gruzinskiego z innymi europejskimi historykami światowymi, jest akcentowanie roli kontaktów Europy z innymi kontynentami jako jednego z głównych zagadnień *world history*. U Gruzinskiego widać to w podkreślaniu przelomowości roku 1492 (2016, 96-100), translacji punktu odniesienia dla Starego Kontynentu ze Wschodu / Orientu na amerykański Zachód, jak również z zainteresowaniem próbami stworzenia repliki Europy poza nią samą (Gruzinski, 2016, 104-110 i 113)⁷, co prowadzi badacza do skoncentrowania się na zjawiskach zachodzących na kontynencie amerykańskim. Jak się tymczasem wydaje, historia światowa/globalna powinna traktować kulturę europejską (zachodnią) jako jeden z wielu obszarów zainteresowania. W innym przypadku pytania o zakres i charakter globalizacji / mondializacji czy przejawy i kształt metysażu sprowadzać się będą jedynie do nowej odsłony dyskusji o tzw. cudzie europejskim czy *West and the Rest*, do czego prawdopodobnie nie potrzeba wytyczania „nowych szlaków” w historiografii — jak określają dociekania światowohistoryczne Di Fiore i Meriggi. Dyskusowanie problematyki cudu europejskiego w ramach nowego ujęcia aspirującego do miana globalnego może być też niezbyt inspirujące dla badaczy z innych kręgów kulturowych. Co więcej, stawianie w centrum *world history* dziejów relacji Europy z innymi kontynentami może prowadzić do uproszczenia wielowymiarowości analizowanego zjawiska kontaktów i wzajemnych wpływów. Mowa tu zwłaszcza o takich aspektach i elementach narracji, które trudno jest dopasować do schematu wyznaczonego przez cud europejski i nowożytną ekspansję krajów wybrzeża atlantyckiego Europy. Problem ten dotyczy zresztą nie tylko wybranych kultur pozaeuropejskich, ale również tych terytoriów europejskich, które nie uczestniczyły w ekspansji atlantyckiej (jak np. Rzeczpospolita Obojga Narodów, terytoria habsburskie Rzeszy czy państwo weneckie), przez co rzekoma ogólnoeuropejska translacja punktu odniesienia ze Wschodu na Zachód wydaje się ich nie obejmować⁸.

⁷ Jak przy tym ciekawie konkluduje Gruzinski (2016, 113), Europa narodziła się ze spotkań i konfliktów z mieszkańcami innych kontynentów.

⁸ Oba wskazane mankamenty eseju Gruzinskiego, tj. predylekcja do europocentrycznej periodyzacji i skoncentrowania się na dyskusji o tzw. cudzie europejskim jako głównym temacie historii światowej, są w istocie powiązane. Świadczy o tym odmienne podejście w popularnym dyskursie historiograficznym do dat wyznaczających granicę między średniowieczem a nowożytnością, tj. 1492 na Zachodzie kontynentu (data ta podkreśla znaczenie ekspansji europejskiej i przeniesienia zainteresowania Europy ze Wschodu na Zachód) i 1453 na Wschodzie (co akcentuje

Francuski intelektualista poświęca jednak wiele uwagi kwestiom relacji Europy/Zachodu do innych kontynentów. Tekst Gruzinskiego postuluje jednocześnie ponowne przemyślenie miejsca Ameryki Łacińskiej w świecie, proponując zaliczenie tego kontynentu do świata zachodniego. Stawia tym samym ważne pytanie, które wprawdzie nie wydaje się mieć ścisłego związku z *world history*, jednak dotyka istotnego problemu, widocznego wśród badaczy wywodzących się spoza głównych państw świata zachodniego, którzy postrzegają *world history* również jako środek realizacji określonego postulatów ideologicznego w humanistyce. Mowa o tym, jak zdefiniować z kulturowego punktu widzenia Zachód czy Europę oraz jakie kraje (regiony, kultury) umieścić w zakresie tych pojęć konceptualnych. Co zrozumiałe, tradycyjne ujęcia Zachodu i Europy niejednokrotnie bywały zbyt wąskie i mogły w nieuzasadniony sposób wykluczać niektóre kraje lub regiony odczuwające przynależność do tych wspólnot kulturowych. Z drugiej strony, wskazywaną przez Gruzinskiego wysoką intensywność relacji z centrami określonej kultury trudno jest uznawać *ipso facto* za dowód przynależności do tego kręgu kulturowego, z którym utrzymuje się kontakty. Spojrzenie z perspektywy *world history*, z założenia niwelującej różnicę międzyregionalną, pozostawia pytanie o sens definiowania Zachodu czy zajmowania się jego prymatem w historii itp. — o ile rzeczywistym celem postulatów światowohistorycznych nie jest zwyczajne rozszerzenie kręgu zachodniego przy użyciu tych samych, co krytykowane, kryteriów. Jak się wydaje, francuski intelektualista wpada w tę właśnie pułapkę konceptualną. Należy przy tym zauważyć, że autor niejednokrotnie operuje pojęciami odnoszącymi się do regionów w sposób niekonsekwentny, pisząc o „przestrzeni europejskiej i śródziemnomorskiej” lub traktując synonimicznie pojęcia „europejski” i „zachodni”. Stwarza przez to wrażenie, iż nieprecyzyjność terminologiczna tekstu w tym zakresie — nawet jeśli wymuszona przez jego eseistyczną formę — maskuje w istocie to, że problem definicji Europy/Zachodu pozostaje w rozważaniach historyka nierozwiązany (Gruzinski, 2016, 110 i 112).

Powagę problemu związanego z przesadnym odwoływaniem się do pojęcia i zakresu Zachodu w ramach ujęcia światowohistorycznego dostrzec można dopiero wówczas, gdy przyjrzymy się reakcji niektórych intelektualistów pozaeuropejskich na sam koncept pisania historii. Dobrym przykładem jest tu hinduski myśliciel Ashis Nandy (1998, 159-178) kwestionuje „moralną i polityczną” wartość zajmowania się historią, którą postrzega jako przejaw ugruntowanej w przeszłości dominacji europejskiej nad resztą świata. Podejrzliwe spojrzenie na historię / historiografię — będącą jakoby wytworem osiemnastowiecznej Europy i jej panowania nad światem pozachod-

znaczenie konsolidacji Europy w opozycji do zagrożeń z zewnątrz, a co za tym idzie, powolnego tworzenia się syndromu przedmurza w kulturach „baroku twierdz pogranicza” (Angyal, 1972) Europy Środkowej, ale także np. zmiany polityki Wenecji w zakresie kontaktów z Orientem, teraz już osmańskim).

nim — podziela też w znanym eseju Dipesh Chakrabarty (2011). Tę swoistą „nową ortodoksję” niektórych badaczy krytykuje Sanjay Subrahmanyan (2005, 27-28), wskazując przy tym, że koncept pisania historii nie był obcy intelektualistom świata pozaeuropejskiego XVI i XVII w., choć lokalne sposoby postrzegania przeszłości były różne, zarówno w nowożytnej Europie (badacz podaje przykład siedemnastowiecznej Kastylii), jak i poza nią. Spostrzeżenie historyka — które nasuwa skojarzenia z argumentacją użytą przez Kennetha Pomeranza (2001) w odniesieniu do rzekomej wielkiej rozbieżności (*great divergence*) między Europą a Azją w historii ekonomicznej — prowadzi zatem do wniosku, że niewłaściwe jest dzielenie społeczeństw na historyczne i ahistoryczne, a samą historię trudno traktować jako narzędzie kolonialnej dominacji. Subrahmanyan jednocześnie stara się wyjść poza nieustannie cytowaną krótką listę współczesnych historyków światowych („*tired list*”: Subrahmanyan 2005, 30), analizując poglądy tych, którzy opisywali historię z perspektywy globalnej już w XVI i XVII w. Badacz odnalazł autorów, którzy praktykowali to ujęcie, niemal we wszystkich ówczesnych kulturach. Jego zdaniem zatem diachroniczne spojrzenie na historiografię i jej osiągnięcia w okresie nowożytnym powinny pomóc współczesnym intelektualistom zrozumieć, że historia nie była i nie jest monopolem jednej tradycji kulturowej.

W tym właśnie miejscu warto podkreślić wartość pracy Gruzinskiego, jaką stanowi zestawienie obok siebie zarówno refleksji o użyteczności podejścia światowohistorycznego, jak i rozważań nad tym, czym i dla kogo jest historia dzisiaj. Co ciekawe, do podobnych jak francuski historyk konkluzji dochodzi wenecka badaczka i archiwistka, specjalistka od Imperium Osmańskiego i kontaktów weneckich ze światem muzułmańskim, Maria Pia Pedani. W swoich rozważaniach poświęconych tendencjom globalnym we współczesnej historiografii, Pedani podkreśla konieczność odejścia od paradygmatu orientalistycznego i związaną z tym potrzebę „uhistorycznienia” badań nad Orientem, który przestał być jedynie domeną filologów — specjalistów od rzadkich języków. Optując za potrzebą rozwoju historii światowej i globalnej, wskazuje również na nieodzowność tworzenia „historii publicznej”, skierowanej do szerszego odbiorcy i wyrażającej się w formach takich jak spektakl czy rekonstrukcje historyczne (Pedani, 2015, 13-14).

Dostrzegając nadzieje i niepokoje Pedani i Gruzinskiego, pozostaje więc zapytać: Czy historia ma jeszcze przyszłość? Czy — pozwalając sobie na zabrnięcie „w nieprzeniknioną gęstwinę szczegółów bez znaczenia”, by zacytować słowa McNeilla (1974a, 5-6) — nie podzieli ona losu nauk o starożytności, którym odmówiono miejsca w programach szkolnych większości krajów, wyprowadzając je tym samym poza główny nurt wiedzy ogólnej? Czy historia — by przetrwać — powinna zostać uznana za dyscyplinę bliższą sztuki (inaczej niż życzyłaby sobie tego M. P. Pedani, przywiązana do archiwistycznego pietyzmu)? Czy zglobalizowanie historii — w znaczeniu rozszerzenia horyzontów tej dyscypliny i uwypuklenia narracji innych niż te, które stawiają w centrum

Europę — nie jest sposobem na wzbogacenie jej o nowe życie? Czy owo zglobalizowanie historii przy jednoczesnym dowartościowaniu „historii publicznej” — czyli w istocie wprowadzenie swoistej intertekstualności między różnymi tradycjami historiograficznymi, również tymi alternatywnymi — sprzyjać będzie nadaniu historii nowej, ożywczej perspektywy, zbliżającej tę naukę do innych dyscyplin współczesnej humanistyki? Choć takie przekształcenia raczej nie uchronią historii przed zarzutami ze strony „nowej ortodoksji” (pozaeuropejskiej), jak definiuje ów kierunek Subrahmanyam, to jednak mogą zwiększyć jej legitymizację w ich oczach. Z drugiej jednak strony otwarte pozostaje pytanie, jak daleko można przesunąć granice metodologiczne historii, by nie utraciła ona legitymizacji u tych intelektualistów, którzy nadal doceniają wartość tradycyjnych badań nad dziejami. Jak się wydaje, samo „uświatowienie” historiografii nie powinno jej pod tym względem zaszkodzić, a jednocześnie stanowić może ono krok w stronę spotkania (metysażu?) badań humanistów z Europy i spoza kontynentu. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy dalszy metysaż historii (również światowej) z jej aspektami publicznymi i najbardziej innowacyjną stroną współczesnej humanistyki przyniesie tej dyscyplinie drugie życie w wymieszanych kulturowo środowiskach Europy pierwszych dekad XXI w. Można jedynie przyklasnąć Serge’owi Gruzinskiemu za to, że dostrzegł ów problem i powiązał globalizację historiografii (i historiografię globalizacji) z dyskusjami o roli historii w świecie postmodernistycznej humanistyki i publicznych, popularnych zastosowań tej pierwszej — roli nierzadko kwestionowanej w świecie zdominowanym przez uniwersalne nowatorskie technologie i przypisywane im znaczenie w życiu społecznym i codziennej kulturze.

Literatura:

- Angyal, Endre; 1972, Świat słowiańskiego baroku, Warszawa: PIW. Oryg. niem. 1961
- Chakrabarty, Dipesh; 2011, Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie. Oryg. ang. 2000
- Chmiel, Piotr; 2011, Peter Stearns “World History. The Basics” i Laura Di Fiore, Marco Meriggi “World History. Le nuove rotte della storia” (recenzja); w: *Klio. Czasopismo poświęcone historii Polski i powszechnej* (18), s. 149-153
- Curtin, Philip; 1969, *The Atlantic Slave Trade: A Census*, Madison: University of Wisconsin Press
- DiFiore, Laura & Meriggi, Marco; 2011, *World History. Le nuove rotte della storia*, Roma-Bari: Laterza
- Gruzinski, Serge; 2004, *Les quatre parties du monde. Histoire d’une mondialisation*, [Paris]: La Martinière
- Gruzinski, Serge; 2016, *Abbiamo ancora bisogno della storia? Il senso del passato nel mondo globalizzato*, Milano: Raffaello Cortina Editore. Oryg. fr.: 2015
- Iggers, Georg; 2005, *Historiography in the Twentieth Century. From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge. With a new epilogue by the author*, Middletown: Wesleyan University Press

- Łukaszyk, Ewa; 2016, Perspektywy humanistyki morskiej. Rekonensans; w: *Kultura-Historia-Globalizacja* (20), s. 135-143
- Nandy, Ashis; 1998, *History's Forgotten Doubles*; w: Philip Pomper, Richard H. Elphick, Richard T. Vann (red.), *World History: Ideologies, Structures and Identities*, Malden-Oxford: Blackwell Publishers, s. 159-178
- McNeill, William; 1976, *Plagues and Peoples*, New York: Doubleday
- McNeill, William; 1974a, *The Shape of European History*, New York-London-Toronto: Oxford University Press
- McNeill, William; 1974b, *Venice. The Hinge of Europe, 1081-1797*, Chicago: University of Chicago Press
- McNeill, William; 1963, *The Rise of the West: A History of the Human Community*, Chicago: University of Chicago Press
- Munslow, Alun; 1997, *Deconstructing History*, London and New York: Routledge
- Osterhammel, Jürgen & Petersson, Niels P.; 2005, *Globalization: A Short History*, Princeton-Oxford: Princeton University Press. Oryg. niem 2003
- Pedani, Maria Pia; 2015, *Conessioni veneziane*; w: *Giornale di storia* (17), s. 1-14
- Pomeranz, Kenneth; 2001, *The Great Divergence: China, Europe and the Making of the Modern World Economy*, Princeton: Princeton University Press
- Spengler, Oswald; 2014, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej*, Warszawa: Aletheia. Oryg. niem. 1918-22
- Stearns, Peter; 2011, *World History. The Basics*, London-New York: Routledge
- Subrahmanyam, Sanjay; 2005, *On World Historians in the Sixteenth Century*; w: *Representations* (91), s. 26-57
- Toynbee, Arnold; 1934-61, *A Study of History*, Oxford: Oxford University Press
- Wallerstein, Immanuel; cop. 1974, *The Modern World-System. Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York-San Francisco-London: Academic Press